



Oświadczenie SSN Stanisława Zabłockiego

W związku z wydarzeniami ostatnich dni oraz niektórymi publikacjami prasowymi uważam za swój obowiązek oświadczyć, że:

1. W okresie stanu wojennego i do demokratycznego przełomu lat 1989/1990 byłem adwokatem. Sędzią Sądu Najwyższego zostałem w kwietniu 1991 roku. Sądzę, że ja, skromny prawnik, nigdy nie dostąpiłbym tego zaszczytu, gdyby nie rekomendacje panów profesorów Andrzeja Murzynowskiego i Adama Strzembosza, którzy znali mnie z okresu mojej pracy w adwokaturze.
2. W trakcie mojej pracy w adwokaturze starałem się zachowywać tak, jak powinni zachowywać się porządni ludzie i odważni adwokaci. Prawdą jest, że broniłem w kilku procesach, które można określić mianem politycznych i w każdym z nich uczyniłem - w moim przekonaniu - wszystko, co mógł uczynić adwokat dla reprezentowanej osoby. Były to obrony głównie studentów i młodych pracowników naukowych mojej macierzystej uczelni, czyli Uniwersytetu Warszawskiego, represjonowanych za działalność opozycyjną. Dlatego też wymieniany jestem w opracowaniach dotyczących tego okresu (por. np. A.Redzik, T.J.Kotliński: Historia Adwokatury, Warszawa 2018, s. 342) w towarzystwie kilkunastu innych, znacznie bardziej ode mnie zasłużonych, obrońców. Z tych właśnie lat wywodzi się moja znajomość z szeregiem adwokatów, którzy potem - w różnych okresach czasu i po różnych stronach sceny politycznej - przedłożyli działalność polityczną nad pracę ściśle prawniczą. Ja pozostałem prawnikiem i tylko prawnikiem. Bez fałszywej skromności chcę jednak stwierdzić, że nie zasłużyłem na tak zaszczytne oceny mojej pracy w adwokaturze, jakie napotkałem w prasie ostatnich dni oraz na takie określenia, jak te z dnia dzisiejszego („legenda opozycji”, itp.).

3. Istotnie, sprawą mojego życia było reprezentowanie w procesie rehabilitacyjnym, który toczył się w 1990 roku przez Izbą Wojskową Sądu Najwyższego, bohaterskiego rotmistrza Witolda Pileckiego. Jak już pisałem w innym miejscu, nie wiem, czym zasłużyłem sobie na zaszczyt, że córka i syn pana rotmistrza zdecydowali się właśnie mnie udzielić pełnomocnictwa i to jako pierwszemu z ustanowionych obrońców. Chcę jednak dodać, że w dalszej fazie procesu oprócz mnie występowało jeszcze dwóch innych obrońców, a to panowie mecenas Andrzej Grabiński oraz Piotr Łukasz Andrzejewski. To ich właśnie można, bez wątpienia, nazywać legendami opozycji.

Oświadczenie to składam, gdyż cenię sobie prawdę historyczną. W każdym czasie i w odniesieniu do każdej osoby.

-Stanisław Zabłocki-

/sędzia Sądu Najwyższego/